CZĘŚĆ XXX. № 67 i 68. ROK 15. (1844).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 5/17 WRZEŚNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 4/16 *Września.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 26 Sierpnia, zostający przy 1 dywizyi Kirysyerów Jenerał-major *Tumanski* zaliczony został do dywizyi Kirysyerów gwardyi.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 28 Sierpnia Dowodzca 1 brygady Gruzyjskich linijowych batalionów jenerał major Xiążę *Argutinskij-Dołgorukow* mianowany Dowodzącym wojskami w południowym Dagestanie, i powiatach Kubińskim i Derbentskim.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu z d. 18 Sierpnia, z liczby Kandydatów wybranych przez szlachtę gubernii Mohylewskiej, najłaskawiej mianowani Prezesami tamecznych Izb Sądowych: Kryminalnej, Radzca Stanu *Deyneka* i Cywilnej Radzca Kollegialny *Szebeka*, obecnie zajmujący też urzędy.

— P. Minister Spraw Wewnętrznych oznajmił Rządzącemu Senatowi 12 Sierpnia, że z liczby wybranych przez szlachtę Kandydatów, N. Cesarz Jmć raczył zatwierdzić na urzędzie Wołyńskiego Gubernijalnego Marszałka Szlachty, byłego Hajsyńskiego powiatowego Marszałka *Bobra*.

— Na przedstawienie P. Ministra Spraw Wewnętrznych i Zdanie Komitetu PP. Ministrów N. Cesarz Jmć raczył postanowić 1 Sierpnia, iżby, zgodnie ze zdaniem miejscowej Zwierzchności zajezdna gospoda dla żydów, czasowie do Kijowa przybywających, była założona nie w Peczerskiej, ale w Łybedskiej części miasta.

— N. Cesarz zezwolił na powiększenie oddziału wschodniej Literatury w Uniwersytecie Petersburskim, dla kształcenia młodzi Zakaukaskiej, mającej potem w urzędach Zakaukaskiego kraju zająć miejsca tłumaczów. W skutek tego oddział będzie miał jeszcze nauczycieli języków Gruzyjskiego, Ormiańskiego i Tatarskiego. Koszt na to wynosi rocznie 3,358 r.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *26 Lipca.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 12 Czerwca, Zdania Rady Państwa o wydawaniu wypisów z kopij xiąg metrycznych złożonych w Rzymsko-Katolickich Konsystorzach, nieżądając metryk oryginalnych. Zdaniem tem postanowiono: iż, przepisy zawarte w artykuł. 1425, 1430 i 1431 Ukł. Praw, Tomu IX, wyd. 1842 r., rozciągają się i na wyznanie Rzymsko-Katolickie, tak jednak, iż Konsystorze, sprawdzając akta metryczne, mają poprzestawać na kopijach metryk u nich złożonych, orygínalnych zaś mają żądać wtedy tylko, kiedy akt podany okazałby się niezgodnym z kopijami, lub z innego powodu wątpliwości ulegał.

2) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem rozkazu N. Cesarza, aby wszyscy dymissyonowani oficerowie sztabowi i ober-oficerowie, proszący o wejście znowu do służby z uwolnieniem ich na czas nieokreślony (въ безсрочный отпускъ), dla przekonania się o tem, iż umieją frontową służbę, przyłączani byli na 6 miesięcy, albo do pułków wyborowych (образцовыхъ), albo do pułków 6-go korpusu piechoty, jak komu bliżej będzie ze względu na jego zamieszkanie.

P. Zarządzający Ministerstwem Skarbu przedstawił Rządzącemu Senatowi, dla podania do powszechnej wiadomości, spis osób, którym, na Zdania Komitetu PP. Ministrów 16 Maja i 13 Czerwca, 11 i 25 Lipca, przeznaczone zostały Najwyższym J. C. Mości rozkazem rozmaite nagrody z powodu wystawy płodów przemysłu krajowego, która miała

miejsce w roku przeszłym w Moskwie. (Nagrody te w medalach złotych i srebrnych, i pochwalnych wzmiankach, prócz orderów, obejmują 317 osób; umieszczamy poniżej imiona osób z Królestwa Polskiego i Gubernij Zachodnich w tym spisie wymienionych; nadanie właścicielowi Supraślskiej sukiennej fabryki P. Wilhelmowi *Zachert* orderu Św. Stanisława 2 klassy z koroną, dawniej było ogłoszone):

Spis osób z Królestwa Polskiego i Gubernij Zachodnich które otrzymały nagrody za wystawę płodów przemysłu w Moskwie, w roku 1843.

Medal złoty na wstędze orderu Św. Anny dla noszenia na szyi.

Adolf *Buchholtz* w Supraślu, w gub. Grodzieńskiej, za znaczny wyrób średnich sukien, odznaczających się dobrą fabrykacyą i wyborną farbą.

Fabrykant broni ognistej w Królestwie Polskiém Karol *Bekker* za wyborną fabrykacyą w Warszawie broni odznaczającej się celnością strzału i umiarkowaną ceną.

Fabrykant machin w Król. Polskiém Daniel *Hekke* za apparaty wybornej fabrykacyi i doskonałego urządzenia, jako to Degranda do wywarzania cukru w bezpowietrznej próżni i Pistoriusa do gorzelnianych robot, a nadewszystko za pożyteczność jego zakładu dla gospodarstwa wiejskiego.

Karol *Trenkler* w gub. Mazowieckiej, za wyrob perkalów dobrego gatunku i taniej ceny.

Monarsze *zadowolenie.*

Warszawski Bankier *Hartmann* i szlachcic *Kijewski* za urządzenie w Królestwie Polskiém jedynej fabryki wyrobów chymicznych i za utrzymywanie w gubernii Mazowieckiej najznaczniejszej w Królestwie fabryki cukru burakowego.

Właściciel fabryki sukien i materyj wełnianych Gustaw *Zachert* za wyborne urządzenie w Supraślu własnym kosztem rękodzielni do wyrabiania sukien i innych wełnianych fabrykatów, uznanych za nieustępujące w niczém podobnym wyrobom angielskim.

Fabrykant sukienny Gustaw *Fiddler*, za wyborną fabrykacyą i najznaczniejszy w Królestwie Polskiém wyrob jego fabryki sukiennej.

Prawo używania herbu Państwa na wiechach fabryk i ich wyrobach.

Fabrykant Królestwa Polskiego Ludwik *Geyer* za perkal dobrego gatunku na powlekanie mebli i za obszerny wyrob bawełnianej przędzy.

Fabrykant *Szolc* i *Komp.* za dobry wyrob płócien i obszerny ich zbyt w miasteczku Żyrardowie gubernii Mazowieckiej.

Fabrykant Fryderyk *Rauszer* w Warszawie, za wyborną broń ognistą, odznaczającą się trafnością strzału i umiarkowaną ceną.

Mały medal złoty.

Fabrykant w Król. Polskiém *Géismar* za przednie tkane dywany taniej ceny.

Polscy fabrykanci świec stearinowych *Epstein* i *Lewi* za zaprowadzenie w Królestwie wyrobu świec stearinowych przedniego gatunku.

Fabrykanci w Król. Polskiém bracia *Moës*, za triko, kazimiry i inne wełniane wyroby przedniego gatunku i wykończenia.

Wielki medal srebrny.

Fabrykanci *Blachman* i *Kaufmann* za obszerny wyrob w mieście Tomascowie gub. Mazowieckiej przędzy wełnianej przedniego gatunku.

Warszawski kupiec, fabrykant sukienny *Możeński* za znaczny w Moskwie wyrob średnich sukien.

Fabrykant Adolf *Reich* w Supraślu, gub. Grodzieńskiej, za znaczny wyrob średnich sukien, odznaczających się dobrém wykończeniem i przednią farbą.

Mały medal srebrny.

Rzemieślnik z Królestwa Polskiego *Miller* (syn) za bóty i trzewiki dobrej i trwałej roboty.

Pochwałę publiczną.

Fabrykanci w Królestwie Polskiém:

Rephan za dobre sukno.

Stumpf i Komp. za dobre sukno.

Mold i *Frohn* za triko i kazimirek.

Adam *Wiesiołowski* za sinek.

Benoit *Nivet* za rękawiczki.

Koprzywa za tkankę miedzianą do użycia w papierniach.

Hrabia Alexander *Czacki* za cukier burakowy.

Sztabs-kapitan Józef *Klepacki* za burakowy lump i tytuń w papużach.

Z liczby Członków Komitetu wystawy, Wileńskiemu 2 gildyi kupcowi *Butrymowiczowi*, Najłaskawiej nadany został złoty medal z napisem: «za pożyteczne» dla noszenia na szyi, na wstędze orderu Św. Anny.

W liczbie osób z gubernij Wielko-Rossyjskich nagrodzonych z rzeczy tejże wystawy a których liczba, wraz z wymienionemi wyżej, wynosi 317, ściąga uwagę imię włościanki Awdotii *Gajewskiej*, której przysądzone zostało premium 200 rubli srebrem za dobry zagar ścienny jej roboty.

NEKROLOG.

—

«Jenerał byłych wojsk Polskich, wielu towarzystw uczonych Członek i sławny dawniej nasz poeta Ludwik *Kropiński* zakończył życie w Lipcu bież. roku we wsi dziedzicznej Worończynie na Wołyniu. Niemyślimy skreślać, bo nawet we wszystkich szczegołach nieznamy, całego zawodu tego znakomitego męża. Jak wielką miał wziętość literacką, wszystkim wiadomo; ale ostatnie lata jego życia były nadzwyczaj smutne. Ociemniały i osierocony zgonem żony i dziatek starzec, dosnuł nadzwyczaj posępnie samotnych dni w swoim niegdyś miłym i gościnnym Worończynie. Właśnie

w tym samym roku wydał wszystkie swe pisma bardzo wspaniale i ozdobnie we Lwowie, nakładem Milikowskiego i była to może ostatnia pociecha szanownego starca który jeśli nie mógł widzieć, to przynajmniej dotknął ręką swej drukowanej pracy. Ale i ten kwiat, coby dawniej jaśniał u nas całym blaskiem sławy, zbyt pożno i zwiędle się ukazał. Z tém wszystkiém, jeśli nie możemy nazwać go Jenjuszem, to bez żadnej wątpliwości widać w nim talent i szlachetne uczucia. *Ludgarda* jest najwierniejszym odciskiem dawniejszego dramatu francuzów i wzoróm swoim wcale niewiele może ustąpić. *Julia* i *Adolf* zapewna że jest płodem fałszywego pojęcia, alež ten skrzywiony sentymentalizm był wtedy duchem czasu, albo raczej modą. Ztąd Kropiński z czułém sercem łatwo się uwikłał. To dzieło, które tyle dawniej wzbudziło i wrzawy i sławy i współczucia, zawsze będzie ważném ze względu na typ owej epoki, głową sentymentalnej. Przy dzisiejszym postępie trudno wysoko cenić utwory tego poety, ale pamiętajmy, że ten godzien chwały i uwielbienia, kto wedle wyobrażeń swej epoki umiał się wznieść do założonej doskonałości. Gładkość wiersza i czystość języka stanowią główne zalety naszego pisarza, a nierzadko uczucie i piękne obrazy ozdabiają te płody. I musi w nich być coś istotnie dobrego, kiedy nietylko chwalono, ale bardzo wiele wyjątków umiano na pamięć i powtarzano z rozkoszą, a niektóre stały się narodowemi i ulubionemi, *np.* «Te brzóz kilka» i t. d. Jakož, istotnie, tam gdzie poeta porzucał naśladownictwo i obce formy, jak *np.* wszystkie jego poufałe wierszyki, tam mówię do dziś dnia jaśnieje dowcipem, naszą poczciwą starodawną wesołością, a nierzadko najszczerszą rzewnością. Czuł w ostatnich latach przemianę wyobrażeń w literaturze, ale już samemu przemienić się było niepodobieństwem i to zapewna nierozweselało ostatków smutnego zkądinąd życia. Jednak pamięć dawniejszych, chwalebnie spędzonych zawodów i przeświadczenie o poczciwém życiu umiały go i w żądzy nieśmiertelności pocieszać. I rzeczywiście, któż znając szanownego męża nieprzyzna słuszności tym pięknym wierszom jenerała Kropińskiego:

A nareszcie, czy koniecznie
Żyć poetą by żyć wiecznie?
Ja, moi bracia, co do mnie,
Pod innym służyłem znakiem;
Chcę, by powiedziano o mnie,
Gdy trumnę przykryją wiekiem,
Że żyłem dobrym rodakiem
I zawsze prawym człowiekiem.

Jakož najzupełniej ziściły się jego życzenia szlachetne, bo wszyscy tak świetne przymioty przyznają temu znakomitemu obywatelowi. Oby te kilka słów pobudziły kogo z przyjaciół i dobrze znających życie jenerała, do napisania coś więcej szczegółowego i godnego pamięci tego szanownego męża.

(Udzielono.)

KRÓLESTWO POLSKIE.

—

Wypis z protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ KRÓL POLSKI,

etc. etc. etc.

«Zamierzywszy dobra do funduszu ogólno-religijnego należące, w zarządzie Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu zostające, uporządkować, los włościan w nich zamieszkałych polepszyć, niemniej dochody z takowych dóbr pobierane powiększyć i ustalić; na przedstawienie Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego, Postanowilismy i Stanowimy:

Artykuł 1. Dobra do funduszu ogólno-religijnego należące, wypuszczane być mają, wyłącznie lasów, w długoletnią czasową dzierżawę, najmniej na lat 5, a najwięcej na lat 50. Wypuszczanie to odbywać się będzie przez publiczną licytacją, na zasadach dla czasowych dzierżaw przepisanych.

Art. 2. Każdy, któremu długoletnia dzierżawa dóbr tych przeznaczoną zostanie, obowiązany będzie, w przeciągu pierwszych lat dwunastu, urządzić i oczynszować włościan, w duchu zasad dla dóbr rozdarowanych, wolą Naszą w dniu 4 (16) Października 1835 roku objawioną przepisanych. Oileby zaś dzierżawca rzeczonych dóbr prędzej to wykonał, o tyle w nagrodę długoletnia dzierżawa przedłużoną być mu może, pod warunkiem, iż po upłynieniu pierwotnie umówionego terminu długoletniej dzierżawy, płacić będzie za czas przedłużony o 10$^0_0$ procentu dzierżawę wyższą.

Art. 3. Urządzenie włościan, podniesienie ich budowli, i inne wydatki, z tą czynnością połączone, dzierżawca własnym nakładem wykonać powinien, bez żadnej ze strony Rządu pomocy i bez żadnego w jakimkolwiekbądź wypadku wynagrodzenia.

Art. 4. Gdzieby dla polepszenia uposażenia osad włościańskich, okazała się przy urządzeniu potrzeba zajęcia części gruntów, łąk, lub pastwisk folwarcznych, dzierżawca temu sprzeciwiać się i żadnego z tego tytułu wynagrodzenia żądać nie może, gdyż takowe znajdzie w opłacie czynszu od włościan, jaka od utraconego gruntu, w duchu zasad, dla dóbr darowanych wolą Naszą w dniu 4 (16) Października 1835 roku przepisanych, ustanowioną będzie.

Art. 5. Włościanie, którzy urządzenia nie przyjmą, nie będą mieli prawa stania się czynszownikami; rząd jednak Królestwa każe w takim przypadku jak najściślej przyczyny tej niechęci wybadać i środki zaradcze obmyśli.

Art. 6. Dotychczasowi dzierżawcy, których kontrakty dopiero za 6 lat, lub jeszcze się później kończą, mają prawo do 25-letniej dzierżawy trzymanych przez siebie dóbr z wolnej ręki, pod warunkiem, iż lata dawnego kontraktu, bądź już upłynione, bądź jeszcze do wytrzymania pozosta-

*

jące, do nowej długoletniej dzierżawy zaliczone będą, tudzież pod obowiązkiem urządzenia i oczynszowania włościan bez żadnego za to wynagrodzenia, w przeciągu pierwszych lat 6, licząc od daty uzyskanego przedłużenia, oraz opłacenia do skarbu za czas przedłużonej dzierżawy o 10% wyższą dzierżawę.

Art. 7. Rada Administracyjna Królestwa upoważnianą zostaje do wskazania warunków szczegółowych, na jakich osnowa kontraktów o długoletnią dzierżawę zasadzać się będzie, niemniej do zatwierdzania takowych kontraktów i rozstrzygania ostatecznego wszelkich, przy podobnej czynności zachodzić mogących trudności, jeżeliby takowe wymagały jej decyzji.

Art. 8. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw umieszczony być ma, Kommissjom Rządowym Spraw Wewnętrznych i Duchownych tudzież Przychodów i Skarbu, w czem do której należy polecamy.

Dan w Carskiem Siele, dnia 5 (17) Lipca 1844 roku.

(Podpisano) *MIKOŁAJ.*

Przez Cesarza i Króla:

Minister Sekretarz Stanu, *Ig. Turkul.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 31 Sierpnia.* Chrzest nowonarodzonego Xięcia naznaczony jest na 6 Września.

— J. K. W. Xiążę Pruski przybył 23 Sierpnia z Derby do Edinburga i po obejrzeniu osobliwości miasta, tegoż dnia odjechał w dalszą podróż po Szkocyi, do Glascow. 24 Xiążę nocował w Carlisle, nazajutrz udał się własnym pojazdem do Lancastre, a ztamtąd drogą żelazną do Liverpool. 26 Xiążę miał zamiar jechać do Warwick Castle, a ztamtąd odwiedzić pierwszego Ministra, Sira Roberta Peel w jego zamku Drayton Manor. 29 Sierpnia J. K. Wysokość przybył do Badminton, rezydencyi Xięcia Beaufort.

— J. K. Wysokość Xiążę Albert jeździł przedwczora z Windsor drogą żelazną do Portsmouth, a ztamtąd na statku parowym *Black Eagle* do Cowes, na wyspę Wight, dla zarządzenia tam potrzebnych przygotowań do przyjęcia Królowej. Twierdzą za pewną że Jej Królewska Mość odpłynie 9 lub 10 przyszłego miesiąca na wybrzeża hrabstwa Hampshire na jachcie Królewskim, zostawi młodego Xięcia Wallii i dwie Xiężniczki Wiktoryą i Alix, na wyspie Wight, w Osbornehouse, a sama, z Xięciem Albertem uda się morzem do Szkocyi. Wiadomość jakoby N. Pani tej jesieni ma zwiedzić Irlandyą, niepotwierdza się.

— Podług *Naval and Military Gazette* z powodu zawikłań z Francyą i stanu umysłów w Irlandyi Rząd postanowił niedawać w tym roku w armii i flocie, urlopów które zwykle są bardzo liczne w miesiącach zimowych.

— Zkądinąd, od wzięcia Mogadoru przez francuzów duch gazet znacznie się zmienił i coraz więcej przyjaźny jest pokojowi. Jedna tylko *Morning Chronicle* przepowiada wojnę i wzywa do niej, widząc w zajęciu Mogadoru *casus belli. Standard* zaś, gazeta Ministeryalna, widzi wielkie ułatwienie trudności we względzie Taiti w tém, że wprzód jeszcze nim wiadomości z Taiti o zdarzonych tam wypadkach doszły do Europy, kapitan Bruat, któremu admirał Dupetit Thouars zdał swoję władzę w tych morzach, naganił postępowanie P. d'Aubigny i uwięzienie Pritchard'a uznał nieprawném.

— Sławne stowarzyszenie Londyńskie, mające za cel utrzymanie powszechnego pokoju, przesłało memoryał sirowi Rob. Peel, lordowi Aberdeen, i innym Ministrom prosząc o użycie wszelkich środków ku zapobieżeniu, iżby rozmaite zajścia wynikłe na Haiti, Taiti a nadewszystko w Maroku, nie zachwiały pokoju świata, tudzież o czuwanie iżby poddani angielscy wstrzymywali się od wszelkich czynów, mogących obrazić wielkie Mocarstwa cudzoziemskie, lub nawet wszelkie inne, które, lubo słabsze, mają jednak równe prawo być traktowanemi na zasadach słuszności a to wszystko dla zapewnienia rodzajowi ludzkiemu dobrodziejstw pokoju oddając każdemu ściśle sprawiedliwość i opiekę które mu się należą. Podobny memoryał przesłany też został Królowi Francuzów. Sir Rob. Peel pośpieszył uwiadomić towarzystwo o odebraniu jego pisma. Gdy Towarzystwo to składa się z najdostojniejszych osób stolicy, krok ten jest jednym z dowodów usposobienia narodu angielskiego ku utrzymaniu pokoju.

— Umarł lord Keane, który się był wsławił w ostatnich wojnach wschodnioindyjskich; był jenerał porucznikiem i pułkownikiem 43 pułku piechoty.

— *Morning Post* donosi że w Portsmouth wkrótce odbędą się proby nowego wynalazku kapitana Norton, spółzawodnika głośnego kapitana Warner. Jest to bomba mająca dość siły do wysadzenia na powietrze okrętu linijowego.

— *Morning Herald* wymownie broni Francyi w obecném jej postępowaniu z Marokiem i wyrzuca złą wiarę tym gazetom angielskim, które usiłują wmówić że zbombardowanie Tangeru i Mogadoru i bitwa pod Isly nastąpiły bez doczekania się odpowiedzi Cesarza na ultimatum. Odebrana była odpowiedź i gdy w niej Cesarz domagał się ukarania Marszałka Bugeaud, taki warunek nie mógł być przyjętym. Zkądinąd Marszałek łudzony był obietnicami, podczas kiedy ogromne wojska wysłane były naprzeciw niemu. Marszałek również musiał wydać stanowczą bitwę w obawie iżby armija Marokańska nie wzrosła do groźniejszej jeszcze potęgi. Taż gazeta dodaje że po klęskach odniesionych na lądzie i morzu Cesarz Maroku przychyli się zapewna do słusznych żądań Francyi.

— Żona admirała Seymour, dwie córki i syn jego towarzyszą mu do Oceanii, gdzie ten admirał mianowany jest dowodzcą. Ta okoliczność każe sądzić, na przekor wszelkim domniemaniom z powodu sprawy Taitańskiej, że P. Seymour nie wybiera się na żadną wojnę.

FRANCYA. *Paryż 1 Września.* Wszystkie gazety są napełnione raportami szczegółowemi Marszałka Bugeaud o bitwie pod Isly i Xięcia de Joinville o zbombardowaniu Tan-

geru i Mogador. W raporcie marszałka pokazano 800 arabów zabitych, poźniejsze wiadomości podnoszą tę liczbę do 3,000.

W Mogador, po zbombardowaniu portu, 500 ludzi z oddziału Xięcia de Jonville wysiadło na ląd dla zajęcia wyspy na której były warownie przedportowe. Załoga arabów ze 320 ludzi broniła się uporczywie, lecz poddała się nakoniec. Następnie francuzi zbili baterye samego miasta. Strata francuzów wynosi 14 zabitych, z których 1 oficer i 64 ranionych, z których 6 oficerów.

Mogador jest majątkiem prywatnym Cesarza. Prócz dochodów publicznych wynajmuje on w nim domy i grunta. Miasto leżące pod 29° szer. półn. ma nie więcej nad 14,000 mieszkańca, ale handel jego przynosi około miljona franków dochodu z cła. Miasto nie było zajęte przez Xięcia, który osadził tylko wyspę stanowiącą wejście do portu. Po szturmie portu, miasto zostało splądrowane przez kabylów z głębi kraju, którzy je opanowali po wypędzeniu zeń Cesarskiej załogi.

— Podług jednej gazety Cesarz Maroku przesłał marsz. Bugeaud list, w którym zgadza się na wszystkie warunki podawane przez Francyą. Tenże list dodaje że Abdel-Kader schwytany został z rozkazu Cesarza i ma być wydany francuzom.

— Wyrokiem Królewskim z d. 26 Sierpnia Kommisya została mianowana do rewizyi wszelkich ustaw i urządzeń tyczących się szkoły politechnicznej.

— Umarł znany jenerał baron Tavernier.

HISZPANIJA, *28 Sierpnia* Królowa odbyła 21 b. m. swój wjazd do Madrytu.

— Piszą w liście z Madrytu: «Gdy żądania Rządu Hiszpańskiego nie w zupełności przyjęte zostały przez Cesarza Maroku, Gabinet Madrytski wydał rozkazy do wysłania przeciw Marokowi wszystkich sił morskich będących w rozrządzeniu.

GRECYA. *Ateny 20 Sierpnia.* 16 b. m. P. Mavrocordato i wszyscy Ministrowie jego kolledzy podali Królowi dymissyę, która została przyjęta. Ten wypadek nastąpił w skutek gwałtownego powstania ludu, które wybuchnęło 13 b. m. w Atenach przeciw Ministrom z powodu otoczenia wojskiem kościoła św. Ireny gdzie się miały odbywać wybory. Król Otton uspokoił bunt przebiegając ulice konno. 18 b. m. zostali mianowani: P. Coletti Prezydentem Rady i Ministrem Spraw Wewnętrznych, i sprawującym tymczasowie portfele: Dworu Królewskiego, Spraw Zagranicznych Oświecenia i Spraw duchownych, P. A. Metaxa, Ministrem Skarbu i tymczasowie Marynarki, P. Tsavellas Wojny i P. Balbi Sprawiedliwości.

NIEMCY. *Prussy.* 31 Sierpnia w Krolewcu z największą uroczystością położony został pierwszy kamień gmachu przeznaczonego na nowe pomieszczenie Uniwersytetu który w tym dniu obchodził 300-letni Jubileusz swego istnienia. Obrzęd ten odbył się w obecności Króla Jmci i JJ. KK. WW. Xiążąt Adalberta Pruskiego i Karola Bawarskiego. Król, jako Najjaśniejszy Rektor Uniwersytetu, sam położył węgielny kamień i miał pełną godności i łaskawości mowę. Professorowie i niektórzy uczniowie byli na obiedzie u Króla a wieczorem Król Jmć uczcił swą obecnością bal dany przez Uniwersytet.

Wielkie Xięztwo Saxe-Weimar-Eisenach. 29 Sierpnia odbył się chrzest nowonarodzonego Xięcia, który odebrał imiona: Karol August Wilhelm Mikołaj Alexander Michał Bernard Henryk Fryderyk Stefan.

Kassel. Ogłoszony został wyrok z d. 25 Sierpnia o przyjęciu tytułu «Królewskiej Wysokości» przez Xięcia Elektoralnego Spółrządzcę.

Faankfurt 31 Sierpnia. Sejm Niemiecki dziś zamknął swoje posiedzenia i postanowił zebrać się znowu 5 Stycznia 1845.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 3 Września. Wczora sześć chorągwi zdobytych przez Xięcia de Joinville w Mogador złożone zostały uroczyście w Kościele hotelu Inwalidów. — Wiadomość o schwytaniu Abdel Kaderu z rozkazu Cesarza Maroku nie potwierdziła się. — Dotychczasowy poseł Hiszpański P. Martinez de la Rosa wyjechał wczora ztąd do Madrytu dla objęcia Ministerstwa Spraw Zagranicznych. — P. Weaton, Minister Stanów Zjednoczonych w Berlinie, przybył do Paryża.

—

Wiadomości z Londynu nie przechodzą 31 Sierpnia. Na ostatniej Giełdzie papiery Rządowe podniosły się i Gazety *Globe*, *Standard* i *Sun* mają to za najpewniejszy symptomat utrzymania pokoju.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.).

KRYTYKA.

ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW POLSKICH.

Tom 2-gi XVII. 485.

Szanowny P. M. Malinowski w przedmowie do drugiego Tomu *Źródeł*, tłumacząc jakim sposobem został współ-wydawcą tego dzieła, powiedział: «Po wyjściu pierwszego tomu, Michał Grabowski zapowiedziawszy pomoc swoją w dostarczaniu Źródeł, co zawsze z winną a rzetelną wdzięcznością przyjętém będzie, z *niewiadomych mi pobudek* usunął się od dalszego uczestnictwa.» Myślałem, że te pobudki są dokładnie Panu Malinowskiemu znajome; ponieważ jednak ma się rzecz przeciwnie, a postępek mój tak opowiedziany, może mieć pozór zagadki, sądzę za rzecz stosowną wytłumaczyć go nieco wyraźniej. Kiedy naprzód hr. Przezdziecki, a później Pan Zawadzki donieśli mi, że uczony Pan M. Malinowski obiecał przyjąć uczestnictwo w naszej publikacii, dostarczyć do niej części swoich materyałów, a zająć się należytém przygotowaniem wszystkiego do druku, ta wiadomość sprawiła mnie niewymowną radość, bo upatrywałem w tém rękojmię przyprowadzenia naszego przedsięwzięcia do skutku, w stopniu wyższej nierównie dosko-

nałości, niż rachowałem na to. Kiedy też następnie Pan Zawadzki kommunikował mi myśl swoją, ażeby na tytule xiążki położyć imię Pana Malinowskiego, jako spół-wydawcy, odpisałem z pośpiechem, że sądzę to rzeczą konieczną, owszem że myślę iż imie to stać powinno na czele, właśnie tam, gdzie hrabia Przezdziecki wyprawiając rękopism tomu I-go, przez właściwą mu skromność i grzeczność moje postawił. Uczucie przyzwoitości i samej słuszności bezwzględnej, niepozwalało ażebym przy sobie honor tej publikacii zatrzymywał; zasługa moja bowiem kończyła się na tém, żem do niej pierwszą myśl podał i część materyałów dostarczył, lecz kolaborator, który wszystkie trudy wydania podejmował, który robił to co hrabiemu Przezdzieckiemu nieprzytomność w Wilnie, a mnie i ta okoliczność i zupełne nadto nieusposobienie zatrudnić się tém należycie, przeszkadzały wypełnić, taki kolaborator godzien był ze wszech miar ażebym mu wszelkiej sławy tego dzieła ustąpił. W tym sensie napisałem do Pana Zawadzkiego, który zapewne przyznał mi słuszność, kiedy Tom II-gi, gdzie wiele artykułów przez moje ręce do źbioru weszło, pod imieniem [tylko Pana Malinowskiego i hr. Przezdzieckiego wydał. Nieidzie zatém ażebym się od dalszego uczęstnictwa usuwał; przyjmę go jak i w pierwszych tomach, t. j. dostarczę chętnie, co tylko stosownego posiadam, nieroszcząc przeto prawa do nazwiska współ-wydawcy, sam bowiem sposób w jaki się P. Malinowski z przyjętego obowiązku wywiązał, dowiódł najlepiej, jak wielka jest różnica w zasługach jego dla tego źbioru, który pracą i nauką swoją ozdobił i rzetelnie mówiąc życiem obdarzył, od moich, na prostém udzieleniu źródeł i to w wielkiej części powierzonych mi d!a ogłoszenia, zasadzonych. Poczytuję sobie za dostateczną chlubę i wielkie szczęście, że pomysł mój przystąpienia niezwłocznego do ogłaszania rozproszonych historycznych zabytków i ogłaszaniu ich w osobnym, temu poświęconym zbiorze, nie zaś, jak dotąd było zwyczajem, w rozmaitej treści periodycznych pismach, urzeczywistniać się zaczął pod coraz pomyślniejszą wróżbą; drugi albowiem tom *Źródeł* przekonać może, że publikacia ta z słabych zawiązków, dzisiaj za wytrwałem staraniem hr. Alex. Przezdzieckiego, a przybywającą pomocą P. P. K. Świdzińskiego, Narbutta, Ks. Herburta i innych, wysokie miejsce między innemi tego rodzaju niewątpliwie zajmie. Jeżeli nawet ważność dotychczas ogłoszonych materyałów, praw jej do tego jeszcze nie daje, zaręcza jej takowe sama redakcia drugiego tomu, która jest dziełem troskliwości, pracy i rzadkiej umiejętności P. Malinowskiego.

Usunąłem nazwisko moje z tytułu tego źbioru, ażeby nie powtórzyć bajki o *chełpliwej wronie i oraczu*. Istotnej mojej zasługi, żem do powstania tej publikacii wpłynął, nikt mnie nie odbierze; dla tego też powodzenie jej będzie dla mnie największą pociechą, celem najżywszego interesu, lecz ponieważ jej zalety w niczém już odtąd miłości mojej własnej podsycać nie mogą, zdaje mi się że wolno mi o 2-gim tomie *Źródeł* przemówić przynajmniej tyle, ażeby na ważną tę publikacią ściągnąć uwagę publiczności i pobudzić do wspierania jej wszelkiemi sposobami.

W wybornej przedmowie, wykładając P. Malinowski jakiego się systematu w wydawaniu źródeł historycznych trzymać zamyśla, odpowiedział na większą część zarzutów robionych pierwszemu tomowi tego dzieła, zarzutów pochodzących często z powierzchownego zastanowienia się nad tym przedmiotem, albo z przesądów na niczem nieugruntowanych. Odparł on szczególne wymaganie ażeby wszystkie pomniki drukować nawet z wierutnemi błędami języka i ortografii; a drugie nie więcej rozsądne, zachowania makaronizmami poszpeconego textu. Nic nie byłoby łatwiejszego jak zadość uczynić tym wymaganiom. Lenistwo i grube nieuctwo najsnadniejby tym sposobem osłonić. Uczony wydawca sprawiedliwie osądził, że w pomnikach nienależących do rzędu rzadkich prób języka, (które nawet w swej niekształtności bywają szacowne), poprawność i jednostajność pisowni, wielce dostępność tego źbioru źródeł historycznych pomnożą; a co do obejścia się z makaronizmami, poszedł za śladem dostojnego, i jak słusznie powiedział, *nigdy nie dość wysławionego* hrabiego Raczyńskiego, zastępując w texcie słowa łacińskie polskiemi, a tamte kładąc u spodu. Nie można wyrazić ile ten wzgląd na zrobienie książki potoczną i przyjemną, dla tych którym łacina jest obcą, jest potrzebny; z przyjemnością bowiem widzieć przychodzi, że liczba czytelników takich zbiorów, nie ogranicza się na samych uczonych i pracujących nad historią, — smakują w nich ludzie różnych stanów, pomiędzy któremi są naturalnie nie dość biegli w łacinie. Pociągu ich do tego czytania lekceważyć wydawcóm, bez ciężkiej winy się nie godzi, a mógłbym złożyć listy, któremi się przedemną skarżono na umieszczenie w 1-szym tomie Źródeł, kilku dokumentów łacińskich bez tłumaczenia polskiego.

Bardzo też sprawiedliwa i gruntowna jest odpowiedź tym, którzy robią zarzut ogłoszenia jakiegoś rękopismu bez porównania go z drugą jego kopią wtedy nawet kiedy o tej drugiej kopii nikt nie wiedział. Słusznie twierdzi Pan M. M., że u nas, gdzie dotąd bibliotek i zbiorów rękopisów nie skatalogowano i nie ogłoszono, drukowanie tego co posiadamy, służy nawet do dowiedzenia się o nowych źródłach, które z tego powodu zaczną się wynurzać i do wiadomości dochodzić.

W oddziale Pamiętników tom niniejszy zawiera trzy pisma ściągające się do poselstwa Grzymułtowskiego w 1685—6 roku. Pierwszym jest *Zdanie sprawy z poselstwa przed Królem Janem III;* drugim *mowa posła przed Carami;* trzecim *dziennik tego samego poselstwa przez jednego z dworzan.* Ten ostatni pamiętnik, który otrzymałem od Pana M. Swiętorzeckiego, lubo w ułamku tylko, dopełnia wiadomościami o zewnętrznych okolicznościach poselstwa, okazałości wjazdu, ubiorach, ceremoniach, polityczną relacią samego posła. Listy Grzymułtowskiego z tego samego czasu,

bo z lat 1682, 3 i 4, i tyczące w wielkiej części układów w Kadzyniu, najwłaściwsze znalazły miejsce w tym tomie. Zresztą prawdziwém dopełnieniem i największą ozdobą tych materyałów jest biografia *Krzysztofa Grzymułtowskiego*, dokładna ile dotychczasowe źródła pozwoliły, a napisana z tą niepospolitą nauką i tym wysokim dziejopisarskim talentem, talentem rozlewającym na wszystko blask i życie, który nie uszedł zapewne uwagi czytelników Tygodnika, ozdobionego w roku przeszłym z powodu rozbioru pamiętników Pana Lachowicza, prawdziwémi rzutami światła na postacie Bony, Mikołaja Radziwiłła Czarnego i t. d. Pan Malinowski trzema biografiami ten tom wzbogacił: *Grzymułtowskiego, Filona Kmity i Brühla*, — ostatnią z Albertrandego, ale pomnożoną nowemi szczegółami. Wyraził się z tego powodu żartobliwie, że takiemi dodatkami wyrządził krzywdę nakładcy; nam się przeciwnie zdaje, że wszystkim oddał największą przysługę, a nawet wydawcy: bo takowe to właśnie dodatki, użyczając interesu materyałom, któreby same w sobie i luźne nie miały go, jednać będą nowych i bardzo licznych czytelników historycznym źródłom. Spuśćmy na chwilę z uwagi bezwzględną użyteczność i wartość takich monografij, wyznamy przecie, że nigdzie one tyle korzyści nie przyniosą, jak tuż obok pism i zabytków po tych osobach, o których nam podają wiadomość. Szczegóły, któreby się wydały bez barwy, jako należące do nieznajomych, lub mało znajomych postaci, okażą się nam inaczej, kiedy w nich ujrzemy niejako pomoce do sprawdzenia zdania podanego nam o osobie; nawzajem w znajomości tej osoby, jej życia, charakteru, stosunków, znajdziemy środki do lepszego wyrozumienia pisma i upatrzenia w nim stron zajmujących i ważnych, którychbyśmy się może nigdy nie domyślili. W ogólności ogłaszanie źródeł bez dodania do nich nót i objaśnień, w połowie tylko swojej użyteczności dosięga, te bowiem ułatwiają nawet powierzchownemu czytelnikowi odniesienie z nich korzyści, zatrzymują jego uwagę, orzeźwiają stępioną na przedmiotach nadto dorywczych, stają się nicią, która szczegóły luźne w jego pamięci wiąże i szykuje. Dla tego wydawanie źródeł może być tylko dziełem człowieka, posiadającego głęboką znajomość przedmiotu, pamięć wszystkich historycznych zasobów dawniejszych, a razem wiadomość najświeższych prac w literaturze tej gałęzi. W ręku takiego Wydawcy najdrobniejszy materyał staje się szacownym, bo służąc mu do postosowania z sobą rozlicznych do tego odnoszących się wiadomości, staje się powodem ciągłych postępów w nauce dziejów ojczystych. Takową szacowną krytyczną robotą są wszystkie przypisy i dodatki Pana Malinowskiego. Dla tego sądzimy, że póki ten zbiór wychodzić będzie pod jego redakcją, bez względu nawet na naturę ogłaszanych materyałów, będzie on jedną z najszacowniejszych prac nad historią. Ale wracając do biografii Grzymułtowskiego i pamiętając że jedynym celem tych uwag było obudzić interes powszechności dla niniejszej publikacji, interes którym ona jedynie trwać i rosnąć w znaczenie może, wypiszemy następujące słowa szanownego Wydawcy, od których żywot znakomitego naszego męża stanu zaczyna.

«Sądzę, że niemoże być obojętną wiadomość o życiu człowieka, którego pracą stanęło dzieło takiego wpływu na późniejsze losy Polski (Traktat 1686); gdyż dotąd znajdujemy o nim krótkie tylko i niedostateczne wzmianki. Nie łudzę się bynajmniej abym mógł opisać jego żywot, bo posługujące ku temu źródła znajdują się zapewne w Wielkiej-Polsce, w ręku jego potomków, między papierami rodowemi, do których jeszcze pod względem ważności dla dziejów niezajrzano. Niejeden *Grzymułtowski* doznaje tej krzywdy od swoich spadkobierców; tysiące zasłużonych imion osłania pomrok zapomnienia, bo wszystkie niemal znamienitsze rodziny nasze dopuszczają się nieprzebaczonego występku niewdzięczności względem swoich przodków. Chlubne imieniem które noszą, korzystając z dostatków zasługą ojców nabytych, przodkują między równémi, wymagają dla siebie pierwszeństwa, a niepomną, że ciąży na nich dług usprawiedliwienia tych roszczeń. Gdyby choć raz poznać chciały swoją powinność, ileżby na tém historya zyskała? Czytając jakikolwiek okres dziejów Włoch, Francii, Anglii lub Niemiec, natrafiamy na ludzi których wystąpienie naprzód silnie nas uderza, osobistość przywiązuje lub odstręcza, stateczność postępowania szacunkiem, albo płochość pogardą napełnia. Często chwiejemy się w zdaniu, tęsknimy za dokładniejszą znajomością tych ludzi, pragnęlibyśmy przeniknąć pobudki ich działań i znaleźć słowo zagadki, trzymającej sąd nasz w zawieszeniu; udajemy się więc do słowników historycznych, do biografij szczegółowych, i tym sposobem dopełniamy dane, na których nam schodziło, a bez których wyobrażenia nasze o rzeczach i ludziach muszą być cząstkowe, jednostronne, a prawie zawsze fałszywe. Lecz czyż uczeni byliby w stanie zgromadzić na użytek powszechny te ogromne zbiory biograficzne, gdyby wdzięczność i dziecinna pobożność dostojnych rodzin włoskich, francuzkich, angielskich i t. d. nie okazała się tak troskliwą o sławę swoich przodków? Dla nas jedyném dotąd źródłem jest, nigdy dosyć nieuwielbiony, *Niesiecki*, ale kiedy pomyślimy, że mimo olbrzymią pracę, objąć wszystko było niepodobieństwem, że mimo gorącą miłość prawdy, nie starczyło mu odwagi wejść w zapasy z najdrażliwszą szlachtą pod słońcem, że mimo przemilczeń i pobłażania, ostatnie lata życia przebolał w frasunku i prześladowaniu, nie śmiemy powstawać na jego niedostatki i opuszczenia. Często zdarza się słyszeć utyskiwanie, że czytanie historyków naszych jest nużące, same dzieje bezbarwne, opisy bitw i sejmów martwe, że na kilku tylko imionach, jak na wrzecią dzach obracają się całe okresy narodowego życia! Uwolnić historyą od tego zarzutu, nawet najszczęśliwsze zdolności pisarskie nie potrafią. Potrzeba koniecznie poruszyć archiwa domowe, wynieść na jaw przywileje i nadania królów, bo w nich są opisane przewagi pojedyńczych rycerzy i te cuda męztwa, które blaskiem swoim uświetniają całe woj-

ny; potrzeba wydobyć instrukcye posłów wyjeżdżających na sejmy i relacye wracających do domu, bo w nich się zawiera niekłamany obraz rzeczypospolitej; potrzeba otrząsnąć z pyłu mowy sejmowe i mowy powracających posłów od dworów obcych, bo to tylko poda klucz do otworzenia skarbu praw naszych, będących teraz podwójnie literą martwą; potrzeba nakoniec zerwać pieczęć z listów prywatnych, bo i w nich żyją jeszcze iskry, które umiejętną ręką rozniecone, błysną jasném światłem nad niejedną tejemnicą przeszłości! Dopóki to nie nastąpi, próżne nadzieje czekających na historye szczególnych panowań; możemy mieć mniej więcej dokładne *roczniki*, ale historyi, jak ją starożytni pojmowali, jak nad nią za dni naszych pracować poczęto, *nigdy!*»

Drugą część oddziału pamiętników, stanowi *Diaryusz tego co się działo w Warszawie podczas sejmu r. 1762*, z kopii będącej moją własnością, a otrzymanej od P. M. Świętorzeckiego. Wiemy zkądinąd historyą tego sejmu, zerwanego w skutek burzliwej sceny między Poniatowskim i młodym Brühlem, ale w niniejszym Diaryuszu są liczne szczegóły nieznane zkądinąd, a stawiące żywy obraz tej chwili. Dopełnia go wiadomość biograficzna o hrabi Henryku Brühlu.

W oddziale aktów, oprócz wiadomości o zamku Kijowskim i ziemi Kijowskiej około lat 1520, 1543 i 1548, do czego odnieść należy jeszcze dwa pisma w oddziale dyplomatów, oprócz kilku pism tyczących się zamiaru *Fedora Iwanowicza* osiągnienia tronu Polskiego, najciekawsze są pisma ściągające się do *uśmierzenia kozaków po klęsce kurukowskiej* 1625. Te pisma stanowią ważny i prawie nieznany dodatek do dziejów kozackich i tłumaczą myśl i powody wiadomej *Ordynacii Kozaków* w księgach praw umieszczonej. Dalej jest kilka dokumentów, ściągających się do poselskich czynności Wawrzyńca i Alexandra Piaseczyńskich 1601 — 1634, bądź udzielonych przez Barona *Chaudoir*, bądź wyjętych z archiwum Lipowieckiego P. Walentego Rościszewskiego, któremu w spadku dostały się wszystkie papiery rodziny Piaseczyńskich. Różne Uniwersały dopełniają ten oddział.

Między listami stanowią pewień ogół 29 listów Filona Kmity z lat 1573 i 1574, zawierające wiadomości, które przebywając na pogranicznéni starostwie Orszańskiem, zbierał o Moskwie i Panom Radzie W. X. L dostawiał. Są tam interessujące szczegóły czasowe, a szczególniej zajmujące rysy prostoty obyczajów wieku i prywatnego życia tego wielkiego i szczęśliwego wojownika, którego przewyborny żywot skreślił nam P. Malinowski. Tam znowu zwraca on mowę do tych, którzy wiadomości o znakomitych swych przodkach mogą i mają obowiązek dziejom ojczystym dostarczać. Wspomniawszy że Kmita wyprawiony został w 4,000 jezdnych w Xięztwo Smoleńskie, z dodanemi *Iwanem Lackim*, *Paluskim*, *Nosiłowskim*, *Iwanem Proskurą* i *Jerzym Jundziłem* starostą Szkłowskim, powiada w nocie: «Potomkowie tych wojowników żyją; sprawiedliwy i hojny w nagradzaniu *Zygmunt August* pewnie o nich niezapomniał, a spadkobiercy przywilejów jego nieogłaszają. Dzisiaj historya nawet ich imion wypisać nieumie; prawnuki corocznie zbierają plon z ziemi krwią przodków wysłużonej i milczą.» Mówiąc o źródłach do napisania biografii *Filona Kmity*, wnosi Pan Malinowski, że takowe mogą się znaleźć w papierach prawnych Czarnobylskich, o co się udawał do hrabiego K. Chodkiewicza i Gustawa Olizara. Że takowe są tam niewątpliwie, wnoszę ze słów Pana Wacława Borejka, który pisząc dla mnie wiadomość o *Niemieryczach*, wyprowadza ich z jednego domu co i Kmitowie, mówiąc iż z sześciu synów Kmity (może Alexandra Woronowicza?) każdy miał inne nazwisko i przelał je na potomków. Zsyła się na *czytane dokumenta Niemieryczów przy sprawie mianej w Ziemstwie Kijowskiém z Chodkiewiczami o Czarnobylszczyznę*.

Listy Marciana Ogińskiego o układach w *Kadzyniu*, *Gnińskiego* o tém że, a nareszcie wspomniane *Grzymułtowskiego*, zamykają ten oddział.

Oddział Dyplomatów, zawiera przywileje dla różnych miejsc i osób pojedyńczych; w *Mieszaninach* są także podobne nadania od Ostrogskich i Sanguszków; list Filipa Wołuckiego, udzielony przez Pana Darowskiego i akta do sprawy posądzonego o ateizm *Łyszczyńskiego*, lecz między ostatniemi tak skarga Instygatora, jak obrona winowajcy, mało zawierają szczegółów, rzucających światło na tę sprawę; wszystko utopione w czczej ogólowej deklamacii. W tém miejscu, jak często i gdzieindziej, najtreściwszą jest rzeczą sam przypisek wydawcy.

Zamyka nareszcie xiążkę *Poczet osób*, w obudwu tomach zbiorów wspomnionych, ułatwiający bardzo użytkowanie z niego, a owoc staranności i prawdziwie uczonego trybu redakcii, od czegośmy w dzisiejszych czasach całkowicie byli odwykli. Tak na każdym kroku szanowny wydawca dał dowod swej nauki, troskliwości, istotnego zamiłowania w przedsięwzięciu, które pod swoją opiekę przyjął. Spodziewamy się że publiczność potrafi z swej strony ocenić tę ważną publikacią, zaradzając ażeby powrócone koszta nakładcy użyte zostać mogły na dalszy jej ciąg, co jeżeli się ziści, nietylko ocalone zostaną od zguby rozproszone w naszych prowincyach pomniki (jak początkowie zamierzałem), ale z tém jednocześnie, dzięki kollaboracii nowego spółwydawcy, zrobi się prawie połowa dla przyszłej budowy naszych dziejów.

M. Gr....

d. 15 Sierpnia 1844.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 4 Września 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.